

Strzał w Dziesiątkę

Nr 12

Miesięcznik Szkoły Podstawowej nr 10

Kwiecień 2013

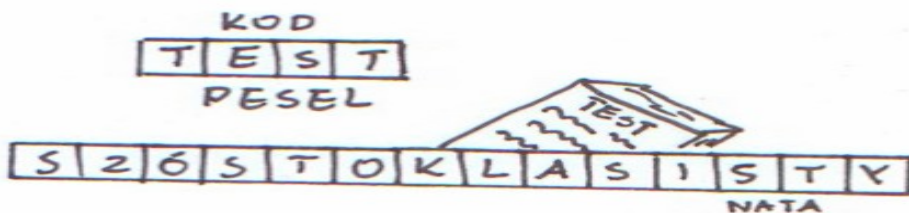
Witamy

Dziś zamiast zwyczajowego wstępniaka, coś ekologicznego do przemyslenia.

Ziemi nie pozostawili nam nasi rodzice. Wypożyczyły ją nam nasze dzieci. Oddajmy ją taką, aby mogły na niej żyć...



Najgorszy dzień mojego szkolnego życia



4 kwietnia o godzinie 9.00 rozpoczął się sprawdzian szóstoklasisty. Przed sprawdzianem nasze odczucia można określić jednym słowem STRES, po sprawdzianie uznałam, że trafił nam się jeden z łatwiejszych. Natomiast dzień później dotarło do mnie, że zrobiłam wiele głupich błędów... ZZ

Jak wspominam mój pierwszy poważny egzamin? Przede wszystkim - stres. Każdy szóstoklasista bardzo się denerwował, staraliśmy się rozładować napięcie rozmowami. Przed godziną 9.00 weszliśmy na salę gimnastyczną.

To był chyba najbardziej stresujący moment - siedzenie w ławce i czekanie na rozdanie arkuszy. Potem

zostaliśmy poinstruowani przez panie z komisji o zasadach ich wypełniania: dostaliśmy test i kodowaliśmy kartę. Kiedy przeglądałam arkusz, aby sprawdzić czy jest kompletny, zauważyłam rysunek pomocniczy w zadaniu z matematyki, co dodatkowo mnie zdenerwowało. Na szczęście nie było tak trudno, jak sądziłam.

Uważam, że test był dużo łatwiejszy, niż każdy z nas oczekiwał. Bardzo się baliśmy, a tak naprawdę nie było czego.ks

To był koszmar i trauma. Sześć lat nauki wyleciało mi z głowy. Zawsze byłam jedną z najlepszych uczennic, ale kiedy zobaczyłam arkusz egzaminu - zdębiałam. Ręce mi się trzęsły, serce waliło jak młotem, wzrok zachowało

dził mgłą, mózg odmawiał posłuszeństwa. Wydawało mi się, że polegnę na pierwszym pytaniu: pesel i kod ucznia! Zaczęłam od listu, ale pominęłam zadanie, gdzie trzeba było podać w dwóch, trzech zdaniach obronę poprawnego mówienia i pisanie. Zaczęłam je robić, kiedy padły słowa: Sekundy zostały do końca! Kiedy pani poleciła odłożyć długopisy, byłam dopiero w połowie. Postanowiłam złamać reguły i pisać dalej, całe 10 sekund dłużej. Przed egzaminem się stresowałam, ale dopiero teraz naprawdę się boję, boję się wyników! Schrząniłam zadania z matmy, nieczytelnie napisałam argumenty, źle napisałam list (ortograficznie źle, merytorycznie nie najgorzej), kiepsko poszły mi zadania zamknięte, ale przynajmniej mam to już z głowy. mk

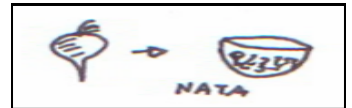
... wszystko,
co pyszne...



Skąd się biorą obiady w szkole?

Z panią kucharką Haliną Wąsik rozmawiali:
Agnieszka Wójcik, Barbara Kołtuniewicz, Konrad
Kołodczak, Katarzyna Kosior, Emilia Cieślik.

Redakcja: Ile osób pracuje w kuchni?
Pani Halina Wąsik: Trzy kucharki i jedna
intendentka.



Red.: O której godzinie zaczynają panie gotować obiad?
P. HW: O godzinie siódmej przygotowujemy śniadania dla klas
zero. O ósmej zaczynamy gotować obiad.

Red.: Skąd się biorą wszystkie potrzebne do ugotowania obia-
du produkty?
P. HW: Pani intendentka zamawia produkty w hurtowni, a hur-
townia dostarcza je do nas.

Red.: Kto jest dostawcą wszystkich produktów?
P. HW: Nie ma jednego.

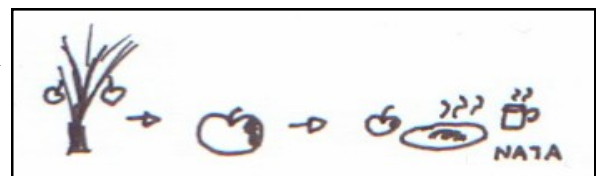
Red.: Ile obiadów dziennie
panie wydają?
P. HW: Dokładnie mamy
302 obiady, 16 śniadań
i 11 podwieczorków.



Red.: W ilu garnkach gotu-
ją panie obiady?
P. HW: Zależy, co jest na obiad. Przeważnie w trzech garnkach,
patelni, lub pieczemy w piecu.

Red.: Co dzieci jedzą najchętniej?
P. HW: Spaghetti, kluski z serem, ryż z truskawkami.

Red.: Czego nie lubią?
P. HW: Dzieci nie lubią
zup i fasoli po bretoń-
sku. I zostawiają bar-
dzo dużo jabłek.



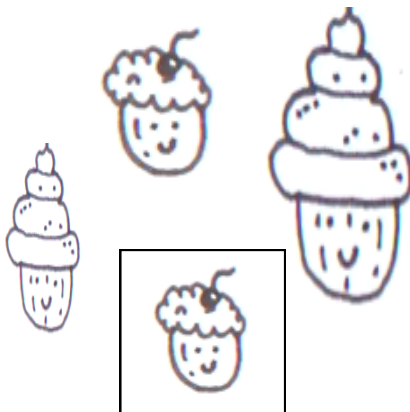
Red.: Co dzieje się z resztkami obiadów, których nie zjedzą
dzieci?
P. HW: Najpierw wrzucamy je do plastikowego pojemnika,
a potem taki pan wywozi je i karmi tym psy.



Ciasta, ciastka i ciasteczka...



10 kwietnia 2013 to był wielki dzień dla polskiego cukiernictwa. W naszej szkole odbył się kiermasz ciast. Budził duże zainteresowanie, kupującym smakowały nasze wypieki. Już na pierwszej przerwie sprzedały się wszystkie babeczki z wróżbami, widać wróżby



działają na ludzi. Doprowadziło to do tego, że na zebraniu nie było już ani kawałeczka. No i później staliśmy z samą puszką. Zebraliśmy 519, 77 zł. W ten sposób pomogliśmy dzieciom z Hospicjum im. Małego Księcia.

To był nasz pomysł, pomysł 5a. od/as

Kolorowe Dni Ziemi



Od 22 do 25 kwietnia były w tym roku obchodzone Dni Ziemi. W tym czasie pomagaliśmy naszej planecie. W poniedziałek odbyło się przedstawienie z tej okazji. Możemy też pokazać jak bardzo wszyscy kochamy naszą planetę: można to zrobić sprzątnięciem lub pomaganiem

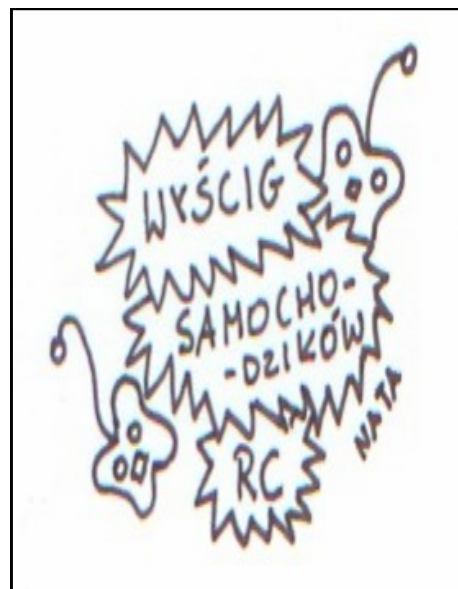
innym przy sprzątnięciu. Wspólnie pomóżmy naszej Ziemi.

Jeśli w poniedziałek byliście ubrani na zielono, we wtorek na żółto, a w środę na czerwono, to jesteście niewątpliwie młodymi superkologami. wch

Ale jazda...!

17 kwietnia odbył się pierwszy w naszej szkole wyścig samochodów RC. Miłośnicy tych zawodów udali się na salę gimnastyczną. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody. Cheerleaderki dopingowały zawodników, to dzięki nim chłopcom tak dobrze szło, że zajęli: Kamil Hałas - I miejsce, Adrian

Peciak - II miejsce, Mateusz Wąsik - III miejsce, Jakub Oleszczak - IV miejsce. Wszyscy uczestnicy otrzymali upominkowe zegarki. Zorganizowanie tego wyścigu to wspinały pomysł. Suupeer zabawa i niezapomniane emocje. Gratulacje dla zwycięzców. Chcemy więcej takich wyścigów! od





Przygody wróbelka

Opowiadanie Alicji Sadowskiej

Nie uwierzycie, co się ze mną stało pewnego deszczowego dnia. Ze mną – wróbelkiem.

Mieszkałem sobie w pięknym, ogromnym kufrze. Moje mieszkanie było wspaniałe. Zielone, miękkie dywany przypominające łąkę, małe mebelki wprost stworzone dla ptaszka. Wiodłem życie spokojne. Do czasu...

Był wczesny ranek. Spałem smacznie na moim legowisku. Nagle – jakby trzęsienie ziemi! Poczułem, że mój dobytek się podnosi. Po chwili spokoju...pac na ziemię. Cały dom w ruinie. Wszystko powywracane do góry nogami. Skrzynia cała roztrzaskana, a ty szukaj nowego miejsca do spania. Myślę: polecę, może napotkam jakąś dobrą duszyczkę. Co pomyślałem, wykonałem.

Podróżowałem dobre pół godziny i już się zmęczyłem. Krople deszczu raniły moje ciało. Na trawie zobaczyłem parasol. Szybko wylądowałem i krzyknąłem: Witam pana! Czy mogę się pod panem schować przed burzą? Nic mi nie odpowiedział. Uznałem milczenie za zgodę, więc się odważyłem przysiąść pod jego dachem. Po chwili zasnąłem ze zmęczenia.

Obudziły mnie mokre krople, które spadały na moje piórka. Moja osłona znikła, trzeba było poszukać nowego schronienia. Poleciałem w stronę drzew.

Gdy już tam dotarłem, na jednym z nich zobaczyłem chatkę. Podskoczyłem, by sprawdzić, czy to nie jest czyjś dom. Zawołałem w głąb ciemnego otworu: Halo, halo! Czy ktoś tu jest?

Nie było odzewu. Cichutko wszedłem do domku. Był całkiem przytulny. Postanowiłem tam zamieszkać. Lubiłem swój stary dom, ale z biegiem czasu przyzwyczajałem się i nowy wydawał mi się jeszcze lepszy. Nauczyłem się, że mieszkanie w kufrze może być niebezpieczne. Na drzewie, to całkiem co innego...



Gazetka Szkoły Podstawowej nr 10

ul. Kalinowszczyzna 70 Lublin

strzalwdyche@wp.pl

Sekretarz redakcji: Iga Gromska

Zespół redakcyjny: Karolina Borowiec, Wiktoria Chruścicka, Gabriela Chodoń, Emilia Cieślik, Julia Dąbrowska, Oliwia Drąg, Natalia Kierniej, Konrad Kołodczak, Barbara Kołtuniewicz, Katarzyna Kosior, Maria Kozak, Alicja Sadowska, Karolina Stelmaszczyk, Agnieszka Wójcik, Zuzanna Zielińska

Skład komputerowy: Bartosz Oczkowski, Irena Iwanicka

Marketing: Zuzanna Orpik, Michał Stelmaszczyk

Opiekunka, czyli palec wskazujący **redakcji:** Irena Iwanicka

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania, skracania tekstów i nadawania im własnych tytułów.